



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Kongres ochrony robotników domowych.

Dzisiejszy porządek kapitalistyczny zaprzął do pracy fabrycznej kobietę i dzieci, uważając je jako dogodny obiekt wyzysku. Lecz tego mu jeszcze nie dosyć. Zachłanność kapitalistyczna nie uszanowała owej tradycyjnej świętości domowego ogniska i nie stanęła przed progiem domu robotniczego, ale brutalnie go przestąpiła, uważając całą rodzinę robotnika, jako sobie poddaną.

Jest wiele takich rzeczy na świecie, które nie potrzebują do swego wykończenia drogich maszyn, lub po przyrządzeniu materiałów surowych, łatwo ręką robotnika wykończone być mogą. To spowodowało przedsiębiorców kapitalistycznych, że dla pracy takiej nie potrzebują budować kosztownych fabryk, nie potrzebują sprzątać warsztatów i wymaganych przez prawo urządzeń ochronnych dla zdrowia robotniczego, przyczem zaoszczędzają jeszcze wiele na opale i świetle i innych koniecznych wydatkach przy pracy fabrycznej.

Urządzili się łatwiej i bez kosztów, oddając robotę do domu robotnika, szczerząc się jeszcze tem, że dają możność całej rodzinie do pracy i zarobku. Naturalnie, że zamilczają o tem, że za pracę tę ustanowili ceny, przy których cała rodzina bodaj zarobić jest tyle wstanie, co w danym razie płaciłby musieli pojedynczemu robotnikowi. Wiadomo przecież, że gdy ojciec lub matka pracuje w domu, odrastające dzieci rodzicom w pracy pomagają. Zawsze się dla nich coś znajdzie, że coś łatwiejszego wykonać mogą i tak, jak to mówią, rodzicom są do ręki. Lecz i to jak świat jest starą zasadą, że im więcej produkcyjną, czyli wydajną jest praca, tem więcej staje się ona tańszą i traci na swej wartości. Widzimy to na codziennych przykładach. Tam, gdzie ludzie najdłużej pracują, a nawet przy

nader trudnej i wysiłkowej pracy, zapłata za tę pracę jest zawsze najniżniejsza. We wszystkich tych okolicach i miastach, gdzie robotnicy pracują po 12 lub dłużej godzin, nigdy nie zarabiają tego, co robotnicy w innych stronach, gdzie pracują tylko 8 do 10 godzin na dobę.

Tak samo przy pracy domowej. Przedsiębiorcy kalkulują sobie, że chęć osiągnięcia jak największego zarobku będzie zawsze robotników zniewalało do jak największego i najdłuższego wysiłku i przez to do wyrobienia jak najwięcej. A więc, gdy czterech wykonuje za pięciu, to ten piąty staje się zbytecznym, pozostając zaś bez pracy i zmuszony głodem obliczy sobie, że gdy weźmie do pomocy kilkoletniego synka lub córeczkę i każe im w godzinach wolnych od nauki szkolnej, wykonywać lżejsze prace, to z tą pomocą zrobi coś więcej, więc idzie do fabrykanta i ofiaruje za sztukę mniejszą cenę. A na to ten tylko czeka, bo groźbą, że ma tańszych robotników, zmusza lepiej płatnych do ustępstwa. W ten to sposób praca domowa stała się źródłem okropnego wyzysku. Oddziaływa on na robotników wprost demoralizująco i zagraża ich życiu i zdrowiu. Znanem jest przecież, że w okolicach, gdzie ludność pracuje dla przedsiębiorców w domu, najwięcej jest wdów i najmniej wybierają rekruta do wojska. Najwięcej umiera dzieci w pierwszych latach życia. Suchoty i choroby piersiowe najwięcej zabierają ofiar.

Robotnicy domowi są postrachem i przeszkodą dla organizacji zawodowych, pozostając zajęci tylko sobą i każdy z osobna trudno ich pozyskać, aby wspólną organizacją położyli tamę straszniemu wyzyskowi ze strony pracodawców.

Lecz i dla całego społeczeństwa praca domowa staje coraz więcej strasznym niebezpieczeństwem, gdyż wobec smutnych warunków, w jakich się odbywa, gdzie nieraz jedna jedyna

izba służy zarazem za pracownię, sypialnię, kuchnię, a często nawet pomieszczenie dla chorych członków rodziny, staje się siedliskiem i przносицеlem chorób zakaźnych.

Gdyby niejeden wiedział, w jak okropnych warunkach higienicznych odbywa się praca domowa, z pewnością nie kupowałyby artykułów, produkowanych pracą domową. W Ameryce w Stanach Zjednoczonych, przedmioty wyrabiane pracą domową zaopatrzone być muszą znakiem, który niejako zarazem jest przestrogą dla kupującego.

Parlament niemiecki już raz zajmował się sprawą pracy domowej i wówczas wyszły na jaw tak okropne i krzyżące stosunki, że przedstawiciel rządowy sam przyznał, że koniecznie coś zrobić wypada, aby choć w części złemu zaradzić. Niestety, ustawodawstwo w Niemczech nie funkcjonuje tak szybko, zwłaszcza w sprawach robotniczych, aby uregulowania pracy domowej spodziewać się można w jak najbliższej przyszłości i to tak, jak to posiada Szwajcarya, Anglia, Ameryka i Australia. Robotnicy domowi jeszcze długo wyczekiwać będą pomocy państwowej, która tak skorą i usłużną jest dla junkrów i ugraryuszów niemieckich.

Ostatni kongres centralnych związków zawodowych zajmował się sprawą pracy domowej, w kwestyi tej przyjęto następującą rezolucyę, która wyraża to, co najmniej stać się powinno dla ochrony robotników domowych:

1. Rozszerzenie praw ochronnych robotniczych na wszystkich pracujących w domu.
2. Zupełny zakaz pracy dzieci.
3. Oddanie wszelkich robót, wykonywanych w domu pod kontrolę inspekcji przemysłowych.
4. Wydanie surowych przepisów o urzędzeniu pracowni dla robót w domu.
5. Obowiązanie pracodawców i tak zwanych majstrów pośredniczących do prowadzenia spisów osób, przez nich zatrudnionych, oraz ich mieszkania i spisy te każdego czasu na żądanie inspektora przemysłowego do przeglądu wykladać.
6. Zakaz robót w domu w niedzielę i święta oraz w nocy.
7. Zakaz robót w domu w budynkach i pracowniach, w których wybuchły choroby zakaźne.
8. Ustanowić przynależność robotników domowych pod sądy procederowe przy nieporozumieniach między pracodawcą lub majstrem pośredniczącym, wynikających z stosunków roboczych.
9. Wydanie rozporządzeń ochronnych i specjalnych, odpowiadających wymaganiom pojedynczych gałęzi pracy w domu.
10. Zagrożenie surowymi karami za przestępstwa przepisów prawnych, za których przestrzeganie pracodawca i majster pośredniczący w pierwszej linii są odpowiedzialni.

Dalej polecił kongres zwołanie specjalnego kongresu w sprawie pracy domowej, aby sprawę tę poruszyć przed forum całego społeczeństwa, a przez to spowodować rząd do stanowczego kroku. Na kongres ma być zaproszonym rząd i przedstawiciele wszystkich partyi.

Generalna komisya, jako wykonawczyni uchwał kongresu związków zawodowych, ustanowiła jako dni kongresu 7, 8 i ewentualnie 9 marca. Ażeby mu zaś odebrać jakiegokolwiek zabarwienie polityczne, wezwała do udziału wszystkich przedstawicieli stowarzyszeń i korporacyi, które sprawą pracy domowej są zainteresowane bez względu na stanowisko ich religijne lub polityczne.

Gazety oddane na usługi przedsiębiorców, którym kongres jest ogromnym wyrzutem ich zatwardziałego sumienia, rozpoczęły też okropny rwetes i nawołują rząd, aby w żadnym razie nie dał się angażować uchwałami kongresu. Smutny obraz bezwzględного wyzysku pracy domowej, który kongres przedstawi w żywych kolorach nie pozostanie jednak bez skutku, a choć mało jesteśmy przekonani o zaradczych intencyach rządu, to jednak ogólnemu naperowi, jaki moralnie wywrze kongres i rząd będzie musiał pofolgować i coś w kwestyi tej uczynić.

Dla nas robotników kongres ten posiada ogromne znaczenie, wszakże w pracy domowej, o ile sami nie jesteśmy zajęci, to jednak pracują nasze żony, córki, a może i dorastające dzieci. Ochrona ich wymaga od nas koniecznie, abyśmy na sprawę tę zwrócili naszą uwagę. I tu znowu mamy dowód, jak zbawienną jest praca naszych organizacyi zawodowych. Wszędzie, gdzie tylko istnieją warunki uciążliwe dla pracujących, tam połączonemi siłami starają się organizacye robotnicze wnieść promień światła, wykazać światu wołające o pomstę krzywdy i złagodzić los nieszczęśliwych niewolników kapitalizmu. O ile one jeszcze więcej zdziałać będą mogły, gdy wszyscy, co żyjemy z pracy rąk naszych staniemy tylko w jednym szeregu i wspólnemi siłami domagać i dopominać się będziemy, aby praca nasza stała się w rzeczywistości błogosławieństwem i dla nas i dla całego społeczeństwa, a nie jak dotąd, że plon pracy zbiera tylko garstka możnych, podczas gdy nam dostają się tylko okruchy w postaci marnej zapłaty. Dlatego powinnością każdego uświadomionego robotnika jest nieustawiać w agitacyi za organizacją zawodową i wiecznie powtarzać naszej współbraci pracującej:

Organizujmy sie!



Działalność organizacyi zawodowych w Poznaniu.

Jeden z tak zwanych „opiekunów“ ruchu chrześcijańskich robotników miał na pewnem zebraniu wypowiedzieć następujące słowa:

„Gdyby mnie się zapytano, jakie związki najczęściej działy i które najczęściej popierać należy, to chcąc być szczerym, odpowiedzieć musiałbym, że najczęściej dotąd dla robotników działy związki centralne, lecz ja, jako kapłan polsko-katolicki polecać ich nie mogę“.

Ze słów tych widzimy, że przeciwnicy nasi są przekonani, iż dotychczas działalność centralnych związków była dla robotników korzystną, i że one jedynie są w stanie zadaniu swemu podoleć. Że tak rzeczywiście jest, to już udowodniono dawno i każdy bezstronny człowiek przyzna to bez wszelkich zastrzeżeń. Co zaś do tego, że związków centralnych z tych a tych powodów polecać nie można, to słowa te jeżeli zostały tak wypowiedziane, pochodzą z tej samej intencji, co zakładanie rozmaitych grup związków zawodowych i rozdzielanie robotników na pojedyncze obozy.

Jeżeli ktoś szczerze jest przekonany, że cośkolwiek jest dobrego i błogą działalność tego uznaje, to chcąc być uczciwym, musi też to polecić, bo w innym razie znaczyłoby, że zamiast pszenicy, chce siać plewy, czyli że oszukuje siebie i innych.

Rozwój centralnych związków zawodowych w Poznaniu daje nam niezbite dowody, że organizacje te jedynie tylko są w stanie los robotników polepszyć i z pomocą tych organizacyi robotnicy znośniejszy byt wywalczyć sobie mogą. Udowodnimy to przykładami.

Przed dwoma laty organizacje centralne przystąpiły do walki o polepszenie warunków pracy i płacy. Szczególnie działało się to w przemyśle budowlanym, który pomimo że w całych Niemczech srożył się straszny kryzys, w Poznaniu, dzięki dziwnej polityce rządowej, wcale kryzysu nie odczuwał, przeciwnie rozwinął się do niebywałych dotąd rozmiarów. Rząd postanowił z Poznania zrobić wielkie miasto i nadać mu cechę niemiecką. Budowa wielkich gmachów rządowych, przenoszenie rozmaitych urzędów do Poznania, a po zatem napływ urzędników, i powstały ztąd brak mieszkań, zniesienie ograniczeń fłortecznych i przyłączenie przedmieść do miasta, pociągnęły i spekulację prywatną do podjęcia swej akcyi na budowlach. Od kilkunastu lat znikają owe domki z obszernymi podwórzami a na ich miejscu powstają wspaniałe gmachy. Na przedmieściach, gdzie przed kilku laty jeszcze znane nasze „bambry“ w najlepsze uprawiali ziemię i bujne kołysały się łany zboża, powstają nowe ulice z czteropiętrowymi domami po obu stronach. Ów stary Poznań krzywy i przygarbiony, wyprostował się naraz jak szereg pruskiego wojska na komendę „richt euch“.

Nie więc dziwnego, że i robotnicy postanowili z sprzyjającej konjunktury korzystać i z owego zło-

tęgo deszczu, jaki Poznaniowi przypadł w udziale, coś i dla siebie uzyskać. Umiejętnie prowadzona systematyczna agitacja zapelniła szeregi organizacyi centralnych. Robotnicy czując się na siłach i mając znakomite oparcie się w organizacyach, wystąpili śmiało i odważnie ze swemi żądaniami. Prawie wszystkie zawody budowlane przystąpiły do uregulowania stosunków roboczych i zapłaty. Dziesięciogodzinny dzień roboczy był najgłówniejszem żądaniem.

Z początku pracodawcy, zaskoczeni nagle byli w wielkim kłopotcie, ale wnet obudziła się w nich owa bezwzględna duma i opór, właściwa wszystkim tym, którzy dotąd czuli się tylko wyłącznie panami wydającymi rozkazy.

Jeden strejk po drugim, przekonał jednakowoż pracodawców, że robotnicy stanowczo postanowili obstawać przy swych żądaniach i ani myślą pracować w dawniejszych warunkach. Roboty stawały się coraz więcej naglące, a że majstrowie i przedsiębiorcy sami roboty wykonać nie mogą, więc chcąc nie chcąc zmuszeni zostali do rozpoczęcia układów. W niektórych zawodach prędzej, w innych później. Wszędzie ale z równym skutkiem — zwycięstwem robotników. Dziesięciogodzinny dzień roboczy i 15 do 30 procentowe podwyższenie zarobków było rezultatem podjętych usiłowań.

Jeszcze nie przebrzmiały echa dopiero co stoczonych zapasów między robotnikami a przedsiębiorcami a już ukazali się między robotnikami ludzie, którzy dotąd o sprawy robotnicze tyle się troszczyli, co pies o piątą nogę i rozpoczęli swą krecią robotę, aby tak świetnymi skutkami uwieńczoną solidarność między robotnikami rozbić. Że to nie wyszło robotnikom na korzyść, to i ślepy się domaca i niejedno uzyskane ustępstwo od pracodawców zostało znowu stracone. Świetnem n. p. było zwycięstwo malarzy po kilkotygodniowym strejku, a dziś cóż z niego pozostało? — Wtenczas kiedy związek centralny liczył w Poznaniu przeszło 400 członków, zwycięstwo to było możliwem, dziś gdzie trzy czwarte się rozproszyło w rozmaitych innych miniaturowych stowarzyszeniach, podobna akcyja byłaby wprost niemożliwą i dlatego uzyskane korzyści wprost się zatracają. A doprawdy malarze w Poznaniu twierdzić nie mogą, aby stosunki ich były już takie, że naprawy nie potrzebują.

Na jednym tym przykładzie widzimy, że zakładanie, bałamucenie i zrywanie solidarności robotników innemi związkami ma jedynie tylko korzyści dla przedsiębiorców. Że to, co robotnicy w centralnym związku zdobyli, tracą rozerwani na różne obozy.

Ale inny jeszcze przykład. W zeszłym roku wybuchł ponownie strejk stolarzy budowlanych, we większej części z organizowanych w centralnym związku pracujących w przemyśle drzewnym, do nich przyłączyli się stolarze meblowi, złączeni w większej części w związku chrześcijańskim. Już podczas strejku wykazała się cała nieudolność chrześcijań-

skiego związku, który z braku środków materyalnych parł do jak najprędszego zakończenia strejku, opuszczając jedno żądanie po drugim. Strejk meblarzy ukończył się umową, która trwać miała do 1 kwietnia 1904 r. Lecz jak właściwie umowa ta przysłała do skutku, tego jeszcze dziś członkowie wytłumaczyć sobie nie mogą. Podobno przy kufelku piwa z przewodniczącym centralnego zarządu związku chrześcijańskiego. Naturalnie, że takie zakończenie strejku meblarzy miało ujemny wpływ na strejk budowlarzy, którzy też wytrwać musieli 3 miesiące we walce. Strejk zakończono umową zawartą przed urzędem pojednawczym sądu procederowego, przyznającą 10 procentowe podwyższenie płacy. Obecnie zaś rzeczy tak stoją: stolarze budowlani mają swój cennik i przestrzegają go z naśladowania godną przezornością. Najmniejsze uchybienie zostaje natychmiast monitowane i musi zostać uregulowane. Tymczasem o cennik stolarzy meblowych dziś nikt nie pyta, majstrom ani się śni dotrzymywać danego słowa. Kiedy nadszedł czas, że trzeba było omówić nowe propozycje i uzupełnienia, związek chrześcijański ani ręką ruszył, mimo parorazowego wezwania zarządu filii centralnego związku. Cisza cmentarna zaległa u meblarzy, a majstrowie zacierają ręce w kulak i cieszą się z nieudolności chrześcijańskiego związku, który tak łatwo w pole wywiedli.

Porównując działalność tych dwóch związków pod względem polepszenia doli robotniczej i największej ograniczony przyznać musi, że organizacyami,

O przedłużeniu życia ludzkiego.

Dla nieporównanie większej części ludzkości, życie jest jednym smutnym szeregiem trudu i męki, niedzy i nieszczęścia, a suma rozkoszy, jaką przeciętny śmiertelnik w życiu doznaje, jest znikająco mała. Przyroda jednak, jakby dla zrównoważenia tych cierpień, dała człowiekowi dar drogocenny: nadzieję. Ona to bezustannie podszeptuje mu, że będzie lepiej i najędzniejsze mu nawet zdaje się, że i on może jeszcze doczeka się jakiegoś promyka radości i szczęścia. To tłumaczy nam, dlaczego — z bardzo nielicznymi wyjątkami — wszyscy ludzie, młodzi i starzy, bogaci i biedni, zdrowi i schorzali, mimo tylu cierpień kochają to życie, obawiają się śmierci i pragną odsunąć ją jak najdalej. Nie dziw więc, że od najdawniejszych czasów mędracy i uczeni przemysłowali nad tem, jakimi środkami możnaby przedłużyć życie ludzkie. W czasach, kiedy nie znano jeszcze nauk przyrodniczych, sądzili ludzie, że cel ten potrafią osiągnąć za pomocą sztucznych napojów, czyli „eliksirów“, a że zabobony i wiara w duchy ogólnie wówczas były rozpowszechnione, przeto często do sporządzenia tych eliksirów wzywano pomocy jakichś rzekomych nadludzkich potęg. Naturalnie, że wszystkie środki takie nie miały żadnej wartości.

Dopiero nowoczesna nauka, a zwłaszcza nauka o życiu ludzkim, czyli biologia, mogła skutecznie rozwiązać to zadanie. I rzeczywiście słynny uczony Elias Mecznikow, rosyjanin z rodu, a obecnie dyrektor zakładu Pasteura (przeciw wścieklicznie) w Paryżu, po długoletnich badaniach doszedł do przekonania, że 1) normalny wiek ludzki może być przedłużony do 150,

które stanowczo zadanie swe spełniają, są związki centralne, do których zwalczania księża patroni nadużywają konfesyonału i ambony, jak nam w kilku wypadkach doniesiono.

Z walki przed dwoma laty wysli także zwycięsko murarze i cieśle zorganizowani prawie wszyscy w centralnych związkach i niewzruszenie trzymający się swej organizacyi. Że majstrowie takie postępowanie robotników cenić umieją, to dowodem układy tegoroczne. Zawarta umowa z przed dwóch lat, kończy się z dniem 1 kwietnia roku bieżącego; konisye zarobkowe wezas majstrów o zamierzonych zmianach i nowych żądaniach uwiadomiły, motywując je w wystosowanym obszernym objaśnieniu o zmianach stosunków i podrożeniu artykułów do życia potrzebnych oraz postąpieniu wydatków na komorne i podatki. Po kilkarazowej wymianie piśmiennej nastąpiło porozumienie, według którego płaca godzinna dla murarza i cieśli w roku bieżącym wynosić będzie 47 i 48 fen., a w roku przyszłym 49 i 50 fen. Zaznaczamy tu wyraźnie, że układy toczyły się pomiędzy członkami związków centralnych a majstrami.

Z pewnością, gdyby murarze i cieśle, po ukończeniu strejku przed dwoma laty nie byłiby się zabrali do dalszej pracy organizacyjnej i szeregi swe uzupełniali, nigdy by się nie mogli poszczycić takimi korzyściami, jakie dziś osiągają i to bez walki, bez strejku, li tylko przez to, że obie strony, tak pracodawcy, jak i robotnicy, poznali wartość i siłę jednolitej organizacyi.

a nawet 200 lat; 2) że starość przestałaby być plagą, a stałaby się tylko pogodną jesienią życia; 3) że znikłaby u ludzi obawa przed śmiercią. Badając naukowo ciało ludzkie i jego części składowe, odkrył on, że człowiek dzisiejszy umiera przedwcześnie. A dzieje się to następującym sposobem.

Ciało ludzkie jest polem wiecznej walki. Kto walczy i przeciw komu? Oto we krwi znajdują się czerwone i białe kuleczki, tak zwane ciałka krwi, które nie tylko zasilają tkanki ciała, ale prócz tego jeszcze niszczą wszelkie mikroby, szkodliwe pasożyty, zagrażające ciału ludzkiemu. Skoro tylko w ciele zjawia się te pasorzyty, natychmiast złączone armie czerwonych i białych ciałek krwi rzucają się na nie i pożerają je. Z czasem jednak, skutkiem tej bezustannej walki armia osłabia się, a gdy się ich nie zasila, gdy się nie oczyści pola z rannych i poległych, dzieje się to, co się zdarza często w państwie źle zorganizowanym: obrońcy zwracają się przeciw tym, których mieli bronić, i zaczyna się szkodliwa dla całego państwa — a państwem jest tu ludzkie ciało — walka braterska.

Walka ta jest tem bardziej niszczącą, im więcej przez dłuższe życie zużywają się tkanki naszego ciała. Trzeba bowiem wiedzieć, że główne narządy w ciele ludzkim, jak wątroba, mózg, płuca, składają się z dwójakiego rodzaju komórek, tak zw. komórek szlachetnych, delikatnych i z komórek grubszych. Jeżeli znikają lub osłabiają się komórki delikatne jakiegoś narzędu, to na ich miejsce przychodzą i rozwieleniają się komórki grubsze i wtedy organ ten, czy to wątroba, czy mózg itd. zanika. Można powiedzieć, że i tu odbywa się ciągła walka między komórkami de-

Z przykładów powyżej przytoczonych widzimy, że nie deklamacje i piękne słówka robotnikom pomóc mogą, ale umiejętnie i dobrze materyalnie uposażona organizacja jest wstanie byt robotniczy podnieść i w zawodzie stosunki robocze uporządkować. We wszystkich zawodach, w których pracujący przynależą w większości do związków centralnych, jak drukarze, murarze, cieśle, stolarze budowlani, garncarze, sztuka- torzy, kamieniarze, brukarze i inni, widzimy w Pozna- niu stosunkowo lepszą zapłatę i uregulowany czas pracy i znośniejsze stosunki robocze. Zaś w zawo- dach, których większa część pracujących, albo o orga- nizację nie dba, albo też przyłączyła się do organiza- cyi niecentralnych, tam stosunki są wprost mizerne i tak smutne, że dziwić się wypada, jak ci ludzie wegetować mogą, bo życiem tego nazwać nie można.

Sądzimy też, że robotnicy poznańscy zabiorą się znów raźniej do pracy organizacyjnej, mając na dłuższy czas zapewniony lokal zebrań. Spodziewać się należy, że zbałamuceni, widząc bezradność i bez- podstawność innych grup związkowych, wrócą w sze- regi centralnych organizacji. Bo też na próżno szu- kać będą gdzieindziej takich sukcesów, jakie osiągnęli ich koledzy w związkach centralnych.

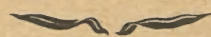
Zwalczane i prześladowane przez wszelkie wste- czne żywioły związki centralne rok od roku zdumie- wające robią postępy, dziś prawie nie ma zakątka w Niemczech, gdzieby nie miały swych zwolenników, a wszędzie dążenia ich skierowane są tylko w jednym celu, aby owe masy robotnicze upośledzone i wyży-

likać a grubszymi. Idzie więc o to, aby zasilić komórki szlachetne i uczynić je odpornymi przeciw najazdowi komórek grubszych. Dzieła tego dokonał właśnie profesor Miecznikof, który wraz ze swymi asystentami pracuje obecnie nad wytworzeniem róż- nego rodzaju surowic (serum) dla głównych organów ciała ludzkiego. Zastosowanie takiej surowicy uczyni tkanki szlachetne silniejszymi i oporniejszymi na cho- roby, tak, jak zaszczerpienie krowianki (która też jest surowicą) czyni organizm ludzki odpornym na ospę. Gdy tkanki nie będą się tak prędko zużywały, czło- wiek będzie mógł żyć do 150 lat i więcej, i nie będzie odczuwał dolegliwości, które obecnie towarzyszą sta- rości, a które pochodzą również od zużywania i psu- cia się organów. Przeżywszy zaś cały wiek, przez przyrodę mu wyznaczony, człowiek zapragnie spokoju, jak po codziennej pracy pragnie nocnego spoczynku. Śmierć wtedy będzie mu tak pożądaną, jak sen i przyjdzie nań tak łagodnie i bez bólesci, jak sen.

Lecz nie na tem koniec. Prof. Miecznikof do- kładnie zdaje sobie sprawę z tego, że na długość życia wpływają ogromnie warunki życia: odżywianie się, zdrowe mieszkanie, wywczas i t. d. Warunki te zaś są dziś tak oplakane dla większej części ludzkości, że skutkiem tego śmiertelność przeciętna jest ogromna. Otóż uczony oświadcza wyraźnie, że środek jego tylko wtedy będzie skuteczny, jeżeli zmniejszy się prze- ciętna śmiertelność wśród ludzi, czyli jeżeli polepszą się stosunki społeczne, a z nimi i warunki bytu. W przeciwnym razie środek jego nawet dla bogaczy nie będzie skutecznym, gdyż żyjąc na tej samej ziemi i od- dychając tem samym powietrzem, nie mogą oni uchronić się od szkodliwych wpływów, których sami są przyczyną.

skiwane pobudzić do walki o polepszenie swego bytu do wspólnej solidarności i braterstwa. Robotnicy zorganizowani wszyscy w jednej organizacyi, to po- tęgą, przed którą świat cały ugiąć się musi:

„Bo na jedno ich żądanie,
Cały ruch na świecie stanie“.



Dochody i wydatki robotnicze.

Gazeta związkowa centralnego związku cieśli „Der Zimmerer“ podaje zestawienie dochodów i roz- chodów trzech członków, zamieszkujących w Pozna- niu, Kamińcu (Chemnitz) w Saksonii i w Stuttgardzie, którzy przez cały zeszyły rok skrupulatnie zapisywali swe dochody i rozchody i teraz gazecie do opublikowania nadesłali. Ciekawe są one ze wszech miar, bo zara- zem przedstawiają one sposób życia robotniczego z trzech części Niemiec. Znamieniem zaś jest w nich, że żaden z ogłaszających swym zarobkiem nie był wstanie wydatków pokryć.

Nasamprzód zamieszczamy zestawienie towa- rzysza poznańskiego, którego rodzina składa się ze sześciu głów, a więc rodziców i czworga dzieci.

Dochody:

Zarobek za 559 godzin po 43 fen.	=	240	mk.	37	fen.
„ „ 954 1/2 „ „ 44 „	=	419	„	98	„
„ „ 318 1/2 „ „ 45 „	=	143	„	33	„
„ „ 746 1/2 „ „ 53 „	=	395	„	65	„
Za odnajęcie mieszkania krewnemu .	41	„	80	„	
Podarek od krewnych z Ameryki . .	62	„	65	„	

Razem . . . 1303 mk. 78 fen.

Rozchody:

Komorne	228	mk.	—	fen.
Podatki	7	„	20	„
Kasa chorych i zabezp. inwalidów .	34	„	32	„
Lekarz, apteka i t. d.	23	„	85	„
Meble	75	„	20	„
Ubranie i obuwie	88	„	15	„
Bielizna	26	„	81	„
Opał	48	„	08	„
Mięso, kiełbasa i smalec	210	„	82	„
Chleb, bułki i mleko	211	„	14	„
Kartofle, jarzyny, owoce i przyprawa	101	„	50	„
Ser, jaja i masło	24	„	03	„
Kawa, cukier i t. d.	41	„	85	„
Ryby, śledzie i olej	27	„	99	„
Petrolej, okowita do palenia i zapalki	19	„	79	„
Napoje i zabawy	76	„	05	„
Książki, papier i t. d.	32	„	55	„
Koszta sądowe w sprawie spadku .	22	„	60	„

Razem . . . 1299 mk. 93 fen.

Zestawienie:

Dochody	1303	mk.	78	fen.
Rozchody	1299	„	93	„
Pozostało	3	mk.	85	fen.

Gdyby więc nie pomoc krewnych w Ameryce, przyjaciel nasz byłby swe rachunki zamknął z nie- doborem.

Nie tak szczęśliwym był towarzysz w Kamińcu (Chemnitz), który do 25 lipca pracował jako czela- dnik, zarabiając na godzinę 36 fen., od tego czasu zaś otrzymawszy posadę poliera (podmistrza) zarabiał na godzinę 45 fen. Całoroczny jego dochód wynosił 1107 mk. 32 fen., do wyżywienia miał żonę i jedno dziecko.

Rozchody:

Komorne	156	mk.	19	fen.
Przyodzievek i bielizna	164	"	65	"
Opał i światło	67	"	60	"
Przedmioty do gospodarstwa dom.	37	"	50	"
Narzędzia pracy	12	"	85	"
Podarunki	7	"	25	"
Podatki	27	"	57	"
Podróże	7	"	80	"
Chleb i pieczywo	110	"	39	"
Masło, ser i jaja	87	"	20	"
Mięso i kiełbasa	165	"	20	"
Kartofle, jarzyny i owoce	54	"	90	"
Kawa, mleko i cukier	131	"	14	"
Śniadanie i podwieczorek męża	86	"	40	"
Mąka, przyprawa i tłuszcz	63	"	20	"
Piwo i napoje spirytusowe	38	"	50	"
Mydło, czernidło i smarowidło	12	"	40	"
Przybory do choinki	5	"	—	"
Lekarz i apteka	18	"	—	"
Zabezpieczenie życia	10	"	40	"
Golenie, tytoń i cygara	29	"	—	"
Zabawy	30	"	80	"
Składki związkowe i gazety	32	"	60	"
Portorya i przybory piśmienne	8	"	60	"

Razem 1365 mk. 14 fen.

Zestawienie.

Dochody	1107	mk.	32	fen.
Rozchody	1365	"	14	"

Deficyt 257 mk. 82 fen.

Niedobór, jak zaznacza ogłaszający, pokryła żona dochodami swej pracy.

Podobnymi są stosunki towarzysza w Stuttgarcie, którego familia składa się z trzech głów, tj. rodziców i syna 8-letniego. Pracował w ciągu roku przez 288 dni, 8 dni był chory i 6 dni bez pracy.

Dochody:

Zarobek za 226 godzin po 42 fen. =	94	mk.	92	fen.
" „2498 „ „ 45 „ =	1124	"	10	"
Zarobek żony szcieniem	211	"	65	"
Odnajęcie mieszkania	96	"	—	"
Diwidenda ze stowarzyszenia spo- żywczego i oszczędnościowego	13	"	60	"
Wsparcie z kasy chorych	24	"	60	"
Różne inne dochody	8	"	—	"

Razem 1572 mk. 87 fen.

Rozchody:

Na życie (tygodniowo 11 mrk.)	572	mk.	—	fen.
Komorne	356	"	—	"
Opał	34	"	50	"
Przyodzievek i obuwie	126	"	46	"
Meble i narzędzia domowe	43	"	80	"
Wydatki męża (na śniadanie i pod- wieczorek)	123	"	09	"
Szkólne, książki i zeszyty	49	"	59	"
Lekarz i apteka	10	"	—	"
Składki do kasy chorych i zabez- pieczeniowe	71	"	90	"
Składki kasy chorych i zabezpie- czeń żony	35	"	88	"
Składki związkowe	20	"	—	"
Abonament gazety	10	"	35	"
Zabawy i inne wydatki	15	"	58	"
Podatki i zabezpieczenie ogniowe	10	"	84	"
Podarunki	19	"	50	"
Odwiedzanie chorych	9	"	50	"
Chrzcziny, śluby i wypadki śmierci	13	"	—	"
Długi z roku 1902	60	"	—	"

Razem 1581 mk. 99 fen.

Zestawienie:

Dochody	1572	mk.	87	fen.
Rozchody	1581	"	99	"
Niedobór	9	mk.	12	fen.

Jak z powyższych zestawień się przekonujemy, to położenie robotników w obecnych czasach jest wszędzie tego rodzaju, że z własnego zarobku trudno im wyżyć, a mamy tu przed sobą trzech inteligentnych i prawie cały rok zajętych robotników. Podane przez nich cyfry wydatkowe, nie będzie nikt uważał za wydatki na zbytki. Przeciwnie, stały się one koniecznymi. Jakiż więc trudny musi być los robotników, którzy dłuższy czas pozostają bez pracy. Z tego ale przekonać się każdy może, jak konieczną staje się potrzeba przynależenia do organizacyi, aby z jej pomocą uzyskać polepszenie bytu.

Przegląd robotniczy.

— Sąd procederowy w Poznaniu zajmował się w roku 1902/03 na 76 posiedzeniach 775 skargami. Sprawy sporne załatwiono:

cofnięciem skargi, uznaniem jej itd.	146
ugodą	354
wyrokiem	182
sąd procederowy oświadczył, że nie jest kom- pententnym	64
skarga upadła, bo niedoreczono oskarżenia	24
nie załatwiono	5
	775

Załatwienie sprawy trwało:

mniej jak 1 tydzień w 282 wypadkach	37%
do 2 tygodni w 302 „	39%
do 1 miesiąca w 140 „	18%
więcej jak 1 miesiąc w 45 „	6%

Skorzystano prócz tego w kilkunastu wypadkach z sądu procederowego, aby zatargi grożące strejkami załatwiać za jego przewodnictwem. Usiłowania te nie zawsze doprowadzały do pomyślnego skutku, kilkakrotnie głównie dla tego, że druga strona interesowana (pracodawcy) odrzuciła pośredniczenie sądu procederowego.

— Niecnej denuncyacji dopuścił się cech-mistrz krawiecki Irmer w Bydgoszczy. Na 21 lutego zwołano zebranie czeladzi krawieckiej, aby omówić smutne stosunki, panujące w tym zawodzie w Bydgoszczy. Na krótko przed rozpoczęciem zebrania przybył do lokalu, w którym zebranie odbyć się miało, urzędnik policyjny i zapytał gospodarza, czy w jego lokalu ma się odbyć zebranie krawców; na to tenże odpowiedział: Mistrz krawiecki Irmer doniósł mi piśmiennie, że zebranie to ma być socjal-demokratyczne i ostrzegł mnie przed niem, przeto napisałem tym p. Irmerowi, że zebranie w takich warunkach odbyć się nie może. Urzędnik z zadowoleniem opuścił lokal, przyrzekając zatrzymać się przez pewien czas w bliskości. Tak więc p. Irmer swą niecną denuncyacją uniemożliwił zebranie, a miał też do tego bardzo słuszne powody, bo w rzeczywistości stosunki czeladzi krawieckiej w Bydgoszczy są tak smutne, że majstrowie sami muszą się ich wstydzić. Później przybył Irmer jeszcze z dwoma swymi kolegami-majstrami, aby się naocznie przekonać o skutkach swej denuncyacji. To jednak niech sobie spamięta, zorganizowani robotnicy postarają się, aby

światło publicznej krytyki zajaśniało o ich pracownikach i wyzysku czeladzi. Co się odwlecze to nie uciesze.

— **Centralny związek murarzy w Niemczech** doszedł w pierwszym dziesiątku lat swego istnienia do pokażnej liczby członków, gdyż liczy ich obecnie 110.000. Zdumiewający to rezultat, lecz niestety istnieje jeszcze tysiące murarzy, obojętnych dla organizacji. Aby i tych pozyskać, zamierza na wiosnę zarząd związkowy rozpocząć ożywioną agitację. Jak gazeta związkowa „Grundstein” donosi, wydana zostanie w drugiej połowie marca odezwą, którą rozpowszechniać się będzie w mieszkaniach murarzy. Zarząd wzywa członków, aby się wszelkimi siłami do rozpowszechnienia odezw przyczynili, iżby usiłowania jego nie pozostały bez skutku. Odezwa wyjdzie w nakładzie 200.000 i rozesłana będzie do wszystkich stowarzyszeń miejscowych i stacji płatniczych w żądanej ilości bezpłatnie.

— **Wsparcie dla bezrobotnych**, jakie zaprowadziło wiele związków zawodowych, omawia „Reichsarbeitsblatt” na podstawie nadesłanych mu sprawozdań. Według tychże miały związki, udzielające wsparcie bezrobotnym, w ostatnim kwartale ubiegłego roku ogółem 429.318 członków, z których 11.130, czyli 2,2 procent było bez pracy. Na wsparcie wypłacono 465.752 mrk. Zatem wypada na każdego bezrobotnego 22,50 fen.

— **Nagroda za usługi policyi.** W Strasburgu w Alzacyi, jak donosi tamtejszy organ partyjny, ofiarował cech majstrów budowlanych dyrekcji policyjnej 1200 marek do rozdania pomiędzy policyantów i żandarmów, jako wynagrodzenie za usługi oddane podczas strejku robotników budowlanych. Dyrekcya jednakowoż pieniędzy nie przyjęła. Ale panowie majstrowie nie chcieli mieć coś darowanego (chyba od robotników), a oddane usługi policyi starają się wynagrodzić, choć przełożony temu jest przeciwny. — Tak więc oznajmiono w pojedynczych cyrkulach, że dla każdego policyanta w biurze majstra Huga są do odebrania 4 marki (dla wachmistrzów trochę więcej). I w rzeczywistości cyrkule pieniądze odebrały i odpowiednio rozdzieliły. Naturalnie, że to nie pozostało tajemnicą. Dyrekcya, dowiedziawszy się o tem, przy ostatniej wypłacie pensji policyantom, każdemu otrzymaną kwotę odciągnęła i sumę majstrom pozostawiła do dyspozycji. Ci jednak wzbraniają się takową z powrotem przyjąć, tak więc w Strasburgu jest 1200 marek bez właściciela. — Organ partyjny robi propozycję, aby pieniądze te przeznaczono dla pozabawionych pracy tkaczy w Crimmitschau. Gdyby zaś propozycja ta niepodobała się rozporządzającym pieniędzmi, to poleca się, kwotę przeznaczyć na odszkodowanie niewinnie zaaresztowanym posterunkom strejkowym.

— **Dla zorganizowanych robotników ważny wyrok.** W Bawaryi wydał pewien sąd okręgowy wyrok, który godzi jest do zanotowania, gdyż podobne wyroki są nadzwyczaj rzadkie. Kamieniarz Engel został wydany z pracy bez poprzedniego wypowiedzenia, jako powód podano, że E. innych robotników z powodu zbyt długiego dnia roboczego podburzał przeciw firmie. E. wniósł skargę przed sądem Miltenberg o odszkodowanie za czas wypowiedzenia. Sąd uznał skargę za słuszną i skazał firmę na wypłacenie odszkodowania w sumie 60 marek i kosztów. We wyroku powiedziano między innymi:.... Usiłowania, aby swych kologów pozyskać dla organizacji nie można uważać za namowę do czynów przeciw prawom lub dobrym obyczajom. Robotnikom pozostawia się, aby w celu przestrzegania

swych interesów wobec pracodawców połączyli się w stowarzyszenia, choćby to ostatnim się nie podobało.

— **Straszne nieszczęście** nawiedziło kopalnię „Słazk” w Chropaczowie. W środę, dnia 2 lutego wieczorem nastąpił wybuch gazów palnych na pokładzie „Sattel” i pozbawił życia ośmiu robotników. Dopiero po pięciu godzinach, gdy wentylatory wyciągnęły gazy, dotarli robotnicy do miejsca nieszczęścia, które jest położone pod kolonią Hubertus. Wydobyto zwłoki nieszczęśliwych i zatamowano ganki, aby nie powstało większe nieszczęście. Gazy zabiły też konia i poniszczyły rozmaite przyrządy. Na miejsce nieszczęścia przybył naczelnik górniczy p. Vogel z Wrocławia z starszym radcą p. Schariem, aby zbadać powód. Jedni twierdzą, że to gazy palne, drudzy, że pył węglany wybuchł.

— **Bytom.** W sobotę rano znaleziono nieżywego na budowlu przy długiej ulicy robotnika Jana Szygalskiego. Obok trupa leżeli bez przytomności robotnicy Jan Truszkowski i Augustyn Celichowski. Wszyscy trzej pracowali w nocy na budowlu, gdzie dla ogrzania się ustawili piec koksowy i otruli się wydobywającymi się z niego gazami. Truszkowskiego i Celichowskiego odwieziono ciężko chorych do lazaretu. — Notatkę tę powtarzamy za jedną z gazet górnośląskich i wierzyć nam się nie chce, aby robotnicy samowolnie piec ogrzali, z pewnością, że majster to nakazał, ażeby zarazem ściany osuszać, a to jest zakazanem. Więć dla tego wybieg, że robotnicy chcieli się ogrzać.

Strejki.

Międzynarodowa statystyka strejków, za miesiąc styczeń b. r. Ruch strejkowy w miesiącu styczniu b. r. w porównaniu z miesiącem styczniem r. 1903 wzrósł znacznie. Strejki były podejmowane przeważnie w celu obrony przeciw obniżaniu płacy i przedłużaniu dnia roboczego. W Niemczech, Anglii i Francji miało miejsce 96 strejków, podczas gdy w styczniu roku ubiegłego było strejków ogółem 52. Liczba strejkujących we Francji i Anglii, z których to krajów zdołano już zebrać dane statystyczne, wynosiła 21.706, podczas gdy przed rokiem wynosiła tylko 7.032. W Niemczech ruch strejkowy był nieznaczny, co się tłumaczy tem, że warunki były na razie nieodpowiednie i gorsze w porównaniu z Francją lub Anglią, by móżd przy pomocy strejku osiągnąć swe żądania. W Anglii wybuchł wielki strejk górników wskutek obniżenia im cen płacy o 5 proc., lecz po czterech dniach trwania zakończył się klęską robotników.

Z licznych strejków we Francji należy podnieść częste strejki robotników, pracujących w ogrodach winnic. W styczniu miało miejsce niemniej jak 30 strejków tych robotników, w których udział wzięło 8—9 tysięcy. Strejkujący żądali podwyższenia płacy tak, by dzienny zarobek wynosił 2½ do 3 franków. Dość silnym był także ruch strejkowy wśród robotników tkackich, którzy, strejkowali w 11 wypadkach.

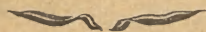
We Włoszech zaprzestali pracy robotnicy państwowej fabryki tytoniu we Wenecyi; w Regalbutto strejkowało 6.000 robotników w kopalni siarki, by przeszkodzić obniżeniu płacy. Ponadto strejkowali robotnicy kamieniarscy i węglarze w liczbie około tysiąca.

W Hiszpanii strejkowali przede wszystkim robotnicy okrętowi w bardzo wielu portach. W samej

W Barcelonie liczba strejkujących wynosiła przeszło 4.000. Ogólny strejk wybuchł w mieście Valls.

W Stanach Zjednoczonych miały miejsce liczne strejki, lecz ogarniające nie wielu robotników. Były podejmowane w obronie istniejących płac i przeciw ciągłemu ich obniżaniu. Większość ich trwała bardzo krótko i kończyła się dla strejkujących niepomyslnie.

W południowej Ameryce w porcie Buenos Aires wybuchł strejk robotników portowych, który spowodował, że ruch handlowy ustał zupełnie.



Rozmaitości.

Robotnik japoński. Robotnicy japońscy cieszą się jak najlepszą opinią. Towarzyscy, uprzejmi, bardzo inteligentni — prędko przyswoili sobie kulturę europejską. Bywały przykłady, iż robotnicy ci konstruowali maszyny parowe, znane im jedynie z rysunków. Ich to nadzwyczajnym zdolnościom zawdzięcza w pierwszym rzędzie Japonia swój szybki rozwój przemysłowy. Rozwój ten wpłynął poważnie na płacę zarobną, która stale się podnosi w okręgach fabrycznych i n. p. w Tokio (stolicy państwa) jest 20 proc. wyższa, niż w innych miejscowościach.

Delegat amerykańskiego związku pracy Rosenberg badał stosunki robotnicze w Japonii i między innemi zebrał informacye, dotyczące miasta portowego Osaka, jednego z tantejszych wielkich centrów handlowo-przemysłowych. Omawiane przezeń zakłady, nie licząc kolei żelaznej, zatrudniają około 3.800 robotników, 2.800 robotnic, 195 dzieci. Praca trwa od 10 do 11 godzin dziennie, a zarobki wynoszą dla robotnika od 50 fen. do 3 mrk., dla robotnicy 35 fen. do 1 mrk., dla dziecka od 30 do 45 fen. Mechanik pobiera od 45 do 250 marek miesięcznie.

Na kolei (gdzie praca trwa 10 godzin) mechanik pobiera od 1,50 mk. do 4 mk., palacz 1 mk. 25 fen. dziennie, konduktor i telegrafista otrzymują od 25 do 30 mk., spinacz wagonów 25 do 37 mk. miesięcznie. prosty robotnik 75 fen. do 1 mk. dziennie. Na drogach prywatnych płace są wyższe o 10—35 proc.

Japończyk nie ma religii; a co zatem idzie, nie zna świąt obowiązkowych. Wskutek tego przyjął się zwyczaj, że fabrykant raz na 10 dni uwalnia pracownika od zajęcia.

Niska płaca tłoczy się nadzwyczajną skromnością potrzeb Japończyków. Mężczyźni pracują niemal zupełnie nago; kobietom wystarcza sama spódnica. W r. 1873 wydano nawet edykt, nakazujący robotnikom kompletniejsze osłanianie ciała. Rozciągnięta na podłodze mata zastępuje łóżko. Posiłek, złożony z ryżu, jęczmienia, jakiejs jarzyny lub ryby, kosztuje 10 do 20 fen.

Stowarzyszeń kooperatywnych dotąd niema. Pomimo to, idea solidarności zaczyna się rozwijać pod postacią Kas wzajemnej pomocy.

Rosenberg twierdzi, że obecne położenie robotników japońskich podobne jest do stanu, który przeżył proletaryat angielski w początku XVII wieku, gdy wprowadzane w użycie maszyny zaczęły przekształcać dotychczasowe warunki produkcji, a pracownicy nie zorganizowani nie mieli możności walczyć o udział w korzystaniu zgromadzających się bogactw.

Agitacja socjalistyczna czyni jednak coraz większe postępy. Zajęto się już nawet wydaniem „Kapitału“ Marksa w japońskim przekładzie. Obecna

wojna, bez względu na jej wynik, znakomicie się przyczyni do spopularyzowania w Japonii naszych idei.

Palacz pierwszej lokomotywy, oddanej przez Stephensohna do użytku publicznego, zmarł niedawno w Londynie. Nazywał się T. Marshall, i słusznie został przez dzienniki nazwany „historyczną osobistością“. Dożył on dziewięćdziesięciu kilku lat, a przeżył swego mistrza o lat 55. Pierwsza jazda pierwszej lokomotywy odbyła się 27 września 1825 na torze kolei „Stockton an Darlington Railway“, pierwszej, która wiozła podróżnych, mimo, że pierwotnie przeznaczoną była wyłącznie dla przewożenia wody i węgla. Na lokomotywie tego pociągu stanął jako maszynista sam Stephensohn, obok niego Marshall, jako palacz. W protokole tej wiekopomnej podróży wymieniono w osobnym ustępie, że palacz Marshall bardzo gorliwie i dobrze podrzucał węgiel na palenisko.

Współczesny dworzec kolejowy. Największy i najpiękniejszy dworzec na świecie powstanie — jak donoszą pisma angielskie — w Waszyngtonie. Dowódzą tego najlepiej wystawione obecnie plany tej budowli, która kosztować będzie „tylko“ 70 milionów franków. Wewnątrz dworca pomieszczone zostaną na olbrzymim placu: wodotryski, balustrady i terassy w stylu romańskim. Budynek posiadać będzie trzy wejścia, z których jedno przeznaczone jest umyślnie dla prezydenta i gości z „białego domu“. Jako nowość zaprowadzonym zostanie ambulatoryum dla chorych, w którem lekarz stale ma ordynować. Wreszcie ma być utworzonych — pomysł iście amerykański — kilka trupiarni, a przytem także łaźnia turecka i wielki basen do pływania.

Kalendarz zebrań.

Zebrania odbywają się w lokalu p. Sommera w Jeźcach, ulica Jadwigi 16.

W niedzielę, dnia 13 marca o godz. 12½ w południe: **Związek cieśli.** Zebranie członków.

W niedzielę, dnia 13 marca o godz. 2½ po południu: **Związek szewców.** Zebranie członków.

W niedzielę, dnia 20 marca o godz. 4 po południu: **Związek cieśli.** Zebranie członków.

Od redakcyi.

Towarzyszy w Krakowie upraszamy o wskazanie adresu obecnie tamże zamieszkującego towarzysza Kupsia, zegarmistrza, dawniej mieszkającego w Opalenicy w Księżtwie Poznańskim.

Bracia Robotnicy! Agitujecie pomiędzy waszymi współnikami pracy, aby się do związku zapisali. Przy każdej sposobności, wskazujecie im na konieczną potrzebę organizacyi robotniczej. Po przeczytaniu „Oświaty“, podajcie ją najbliższemu swemu rodakowi.

Inhalts-Verzeichnis.

Zum Heimarbeiter-Schutz-Kongress.
Die Wirkung der Gewerkschaften in Posen.
Das Budget des Arbeiters.
Arbeiter-Rundschau.
Streik- und Arbeiterbewegungen.
Verschiedenes.
Feuilleton: Verlängerung des menschlichen Lebens.